Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

...nik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...AKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

... Nr. 114. || Sobota 1-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

„NOWY START" NIEMIECKO - POLSKI.

(Korespondencja własna z Berlina).

Zbliżony do rządu Rzeszy organ centrum niemieckiego, „Germania", usiłował w czasie, gdy w Niemczech szalała katastrofa finansowa, przekonywać opinję niemiecką, że w Polsce „panuje złośliwa radość" z racji trudności, w jakich znalazły się Niemcy. Przemilczała jednak celowo „Germania" o tem, że polskie koła rządowe, panujące znakomicie nad sytuacją w tym kraju, — od pierwszej chwili dyskusji na temat niemieckich trudności finansowych zajęły stanowisko rzeczowe, odpowiadające światowym linjom gospodarczym.

Czego to dowodzi? Tego, że nawet w chwili tak trudnej, jak w przededniu niemieckiego bankructwa państwowego, żywioły, stojące najbliżej rządu Rzeszy, ciągle mają w stosunku do Polski nastawienie jedynie negatywne. Chciałyby one malować stosunek Polski do Niemiec w barwach najczarniejszych, aby w ten sposób uśpić własne sumienie i dalej uprawiać wobec Polski politykę, żywcem przejętą ze skarbnicy politycznej Bismarcka.

Jeżeli jednak pozory nie mylą, to kto wie, czy pod wpływem perswazji zewnątrz — właśnie centrum niemieckie, posłuszne wskazówkom swego przywódcy na stolcu kanclerskim, nie będzie musiało samo znów ogłosić swej rzekomej „dobrej woli" w stosunku do Polski... Istnieją znaki na niebie i ziemi, że rozmowy, przeprowadzone w Londynie, natchną kanclerza Brüninga — przynajmniej na pewien czas — miłością bliźniego w odniesieniu do Polski — i że lekki wiatr prób porozumienia z Polską zawieje nad Berlinem... Czy na długo go starczy, czy bliscy przyjaciele rządu niemieckiego, z powołaniem się na prawa „niemieckiego boga", nie okażą się, jak to już było wielokrotnie, silniejszymi od słabych i chwiejnych naogół zwolenników porozumienia niemiecko-polskiego, — na to długo nie będzie trzeba czekać.

Narazie jednak stan umysłów w Niemczech, jeśli chodzi o stosunek do Polski, jest w dalszym ciągu wrzący. Jeszcze dziś jest rzeczą wielce niebezpieczną wygłosić na prowincji, a zwłaszcza „na Wschodzie" Niemiec, przemówienie, gdzie choć w jednem zdaniu zaznaczone prawo Polski do życia zostałoby przez słuchaczy przyjęte życzliwie. Jeszcze duch całej administracji państwowej Niemiec, a w pierwszym rzędzie Prus, nastawiony jest negatywnie przeciw każdej próbie zrealizowania w praktyce pięknych haseł wolności, o którą z takim fałszywym patosem wołają „uciśnione" Niemcy. Jeszcze dziś uruchomienie prywatnej polskiej szkółki na terenie ziem polskich, wcielonych do organizmu państwowego Prus, uważa się tam nietylko za największą „koncesję" dla polskości, ale nawet za „niebezpieczeństwo państwowe" dla Prus... Jakże tu więc mówić o lepszej atmosferze.

Ale życie będzie napewno silniejsze od tego szału antypolskiego. Jeżeli Niemcy już teraz — radzi nieradzi — godzą się na „pięcioletnie moratorjum" polityczne, to przecież przynajmniej w pierwszym okresie owego pięciolecia będą musiały zachowywać bodaj pozory. Będą więc musiały udawać jeszcze większą „tolerancję" wobec Polaków, choć, oczywiście, równocześnie będą jeszcze bardziej systematycznie zatruwały opinję międzynarodową przeciw Polsce...

Mimo wszystko, — okres, jaki nastąpi po uzyskaniu przez Niemcy wyproszonej międzynarodowej pożyczki, nałoży jednak na rząd Rzeszy pewne zobowiązania. Nastąpi więc nowy etap stosunków polsko-niemieckich, — etap, w którym zręczność naszego postępowania wobec Niemiec może sprawie polskiej przysporzyć wiele korzyści.

Jeżeli w Paryżu językiem nawskroś pokojowym i ugodowym mówi się o porozumieniu międzynarodowem i o ogólnej poprawie stosunków w Europie, to Niemcy nie potrafią dobrze poinformowanej opinji międzynarodowej „wytłómaczyć" ani „wmówić", że np. sabotowanie stosunków gospodarczych z Polską zapomocą ustawicznego nieratyfikowania umów, które w Polsce przeszły już przez wszystkie instancje ustawodawcze, — jest działaniem w kierunku porozumienia gospodarczego. Trudno również będzie Niemcom wmówić w opinję francuską, że np. zwlekanie z ratyfikacją umowy lotniczej, mającej ułatwić kardynalny warunek współczesnej wymiany gospodarczej, t. j. komunikację lotniczą, jest najlepiej pojętą akcją „na rzecz" współpracy gospodarczej. Poco zresztą mnożyć przykłady? Jest ich zbyt wiele, a wszystkie świadczą o jednem: — o tem mianowicie, że dla zachowania pozorów Niemcy będą musiały coś i w tym kierunku uczynić, aby już zbyt jaskrawie rzeczywistość nie odbiegała od głoszonych przez Niemcy na terenie międzynarodowym haseł współpracy, chętnie słuchanych w Paryżu.

Kto jednak — tak, jak Niemcy, — spekuluje na zamydleniu oczu opinji światowej, ten się szybko rozczaruje. Sytuacja jest prosta, fakty są znane, a Polska nauczyła się bacznie śledzić, co się dzieje na szerokim świecie, a zwłaszcza u jej sąsiadów. Już coraz trudniejszą dla Niemiec sprawą będą próby wmawiania w świat rozmaitych banialuk, które jeszcze przed kilku laty miały wartość obiegową.

Jeśli więc pod presją konieczności, wynikających z sytuacji międzynarodowej oraz warunków, które wytwarza obecny „nowy start" porozumienia z Francją, Niemcy podejmą pierwszą próbę szczerego, czy nieszczerego zbliżenia z Polską, nie natrafią — pomimo wielu grzechów polityki niemieckiej wobec Polski z lat ostatnich — na niechęć lub na przeciwdziałanie ze strony polskich czynników miarodajnych. Z licznych enuncjacyj ministra Zaleskiego na terenie międzynarodowym wiadomo, że Polska tego tylko pragnie, aby jej stosunki z sąsiadami ułożyły się jaknajlepiej. A ponieważ to nie z naszej strony szły w świat alarmy o „niemożliwej granicy",— ponieważ to nie polityka polska podkopywała się pod uroczyste postanowienia traktatów, — ponieważ to nie Polska zatruwała atmosferę międzynarodową ciągłym niepokojem, pogróżkami wojennemi, halucynacjami rewanżowemi,—przeto nietrudno będzie uzyskać zgodę Polski na każde zdrowe porozumienie, któreby posuwałoby naprzód sprawę uspokojenia w dziedzinie gospodarczej i politycznej.

Złudzeniem atoli jest, że jedno uda się bez drugiego. Cała polityka gospodarcza Niemiec nastawiona jest dotychczas na ton bojowo-polityczny. Jeśli więc miałoby nastąpić przytępienie ostrza walki gospodarczej, toczonej przez Niemcy przeciw Polsce, — to nastąpić musi w Niemczech uspokojenie również i na odcinku stosunków politycznych.

Jedno bez drugiego nie jest do pomyślenia.

Kto rozpoczął wojnę gospodarczą, wojnę samobójczą i bezrozumną, ten musi znaleźć drogę ku stopniowemu zlikwidowaniu tej swojej własnej głupoty. Przed rządem Rzeszy niemieckiej — stoją w tym kierunku wszelkie drogi otworem. Nikt mu w tem nie przeszkadza.

Stały.

DOOKOŁA PLANU HOOVERA.

Polska nie stawia żadnych trudności, ani zastrzeżeń. — Komitet rzeczoznawców obraduje nad pomocą dla Niemiec.

LONDYN. W posiedzeniu komitetu rzeczoznawców, zajmujących się sprawą wprowadzenia w życie propozycji Hoovera, brali udział m. in. delegat polski, dyr. Barański, z min. skarbu, w towarzystwie radcy handlowego ambasady, Koziełł - Poklewskiego.

Dyrektor Barański wygłosił krótkie przemówienie, w którem dał wyraz szczeremu zadowoleniu Polski z powodu propozycji Hoovera, oświadczając, iż Polska nie zgłasza żadnych zastrzeżeń i gotowa jest całkowicie współpracować w wykonaniu uchwał komitetu rzeczoznawców.

Przewodniczący komitetu, szef delegacji angielskiej, Leithwoss, podziękował delegatowi polskiemu za te słowa, wyrażając wdzięczność, iż Polska gotowa jest do pełnego współdziałania w wykonaniu propozycji Hoovera.

Dalsze obrady komitetu potrwają zapewne jeszcze dwa dni. W piątek należy się spodziewać parafowania uchwał, których formalne podpisanie w formie wspólnego protokółu nastąpi w przyszłym tygodniu. (PAT).

Wizyta angielska w Berlinie bez wyniku.

LONDYN. Największe dzienniki tutejsze, omawiając ostatnią wizytę Mac Donalda i Hendersona w Berlinie, stwierdzają, że nie dała ona żadnego wyniku.

„Times" pisze, iż wizyta coprawda odprężyła stosunki polityczne pomiędzy Anglją a Niemcami, gdzie rówież coraz więcej zrozumienia wykazują dla sprawy porozumienia z Francją.

Laval i Briand pojadą do Berlina.

PARYŻ. Prasa podaje, iż premjer Laval i Briand pojadą do Berlina w pierwszej połowie sierpnia. Bezpośrednio po tem premjer Laval uda się do Rzymu, celem przeprowadzenia narady z Mussolinim w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Niemcy powinni szanować swe słowo.
Ważki głos publicysty francuskiego.

PARYŻ. W dzienniku „Actualites", stanowiącym dodatek polityczny, wydawanego przez Agencję ekonomiczną i finansową, bardzo poczytnego biuletynu finansowego, Henryk Beranger pisze m. innemi co następuje: Lekarstwa na chorobę, na którą cierpią Niemcy, szukać należy nie w Anglji, ani w Ameryce, ani we Francji. Lekarstwo to znajduje się w samych Niemczech i tylko tam znajdować się może. Gdy Niemcy zaczną szanować swe słowo i swój podpis, gdy uporządkują swą politykę i wprowadzą do swej rachunkowości pewne oszczędności, zobaczą oni, jak odrodzi się zaufanie, a z niem razem szerokie możliwości kredytowe. Do tego czasu nic pewnego nie da się dla Niemców uczynić. Nie wystarczą na to skarby świata całego. Stopniały one bez najmniejszej korzyści, ginąc w przepaści, pełnej sprzecznych przejawów. Wśród ogólnego nerwowego kręcenia się, Francja powinna zachować swą zimną krew.

Izba Gmin a trudnosci Europy.
Dyskusja i oświadczenie rządu angielskiego.

LONEYN. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin na postawione zapytanie, „zy rząd rozważa, względnie czy jest on skłonny rozważyć sprawę wspólnej akcji W. Brytani, Stanów Zjednoczonych i Niemiec w celu zlikwidowania trudności finansowych i ekonomicznych Europy, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Dalton oświadczył, że celem rządu jest osiągnąć w możliwie jaknajobszerniejszej skali współdziałanie międzynarodowe dla rozwiązania wzmiankowanych trudności. Na postawione z kolei pytania, czy nie uważa on, że mogłoby się okazać koniecznem działanie niezależnie od Francji, podsekretarz stanu Dalton zaczął już odpowiadać, ale w tym momencie przerwał mu przewodniczący Izby, komunikując, że kanclerz skarbu Snowden uważa za niepożądane składanie jakiejkolwiek deklaracji w chwili obecnej w sprawie międzynarodowej sytuacji finansowej, natomiast rząd ma zamiar zwołać parlament przed dniem 20-go października, o ile się to okaże niezbędnem.

Badanie finansów niemieckich.

PARYŻ B. gubernator francuskiego banku państwowego, Moreau mianowany został członkiem Banku Wypłat Międzynarodowych, celem zbadania finansów Niemiec. W tym celu utworzona zostanie komisja, której posiedzenie odbędzie się w Bazylei w dniu 2-gim sierpnia r.b. We Francji panuje ogólne zadowolenie z powodu nominacji Moreau.

B. minister Matuszewski wyjechał do Rosji

W ub. czwartek wyjechał na kilka tygodni do Rosji b. minister skarbu p. Matuszewski, który zamierza zwiedzić szereg ośrodków przemysłowych, przyczem podróż jego ma charakter najzupełniej prywatny.

Połączenie Litwy z Polską.
Ciekawa książka litewska w Paryżu.

GDAŃSK. „Danziger Landeszeitung" donosi z Paryża, że ukazała się tam książka pióra litewskiego attache wojskowego Skorupskisa p.t. „Powstanie narodu", w której autor wypowiadać się ma za połączeniem Litwy z Polską. Połączenie to, zdaniem Skorupskisa, leży w interesie obu narodów i w walce obronnej przeciwko bolszewizmowi z jednej strony i niemieckiemu Drang nach Osten z drugiej. Dziennik dodaje, że płk. Skorupskis jest zbliżony do prezydenta Smetony. (PAT).

Polsko-rumuński zjazd prasowy.
Zapowiedź zagranicznych wycieczek dziennikarskich do Polski.

W końcu sierpnia br. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, na który zapowiedziany jest przyjazd liczniejszej wycieczki dziennikarzy rumuńskich.

Pozatem w jesieni spodziewany jest przyjazd do Polski wycieczek dziennikarzy bułgarskich i greckich.

Dziennikarze zagraniczni po krótkim pobycie w Warszawie i zwiedzeniu stolicy, udadzą się w objazd po Polsce, by zwiedzić Gdynię, Poznań, Łódź, Kraków i inne ważniejsze ośrodki.

Najwyższe odznaczenie amerykańskie dla Curie-Skłodowskiej.

PARYŻ. Znakomita uczona, chemiczka rodaczka nasza Maria Curie-Skłodowska, honorowy prezes międzynarodowego kongresu radjologów w Paryżu, została udekorowana wielkim złotym medalem amerykańskiego kolegjum radjologów. Jest to najwyższe odznaczenie Ameryki, wydane dotąd w tej dziedzinie. Uroczystość wręczenia odznaki odbyła się niezwykle okazale w lokalu klubu międzyaljanckiego w Paryżu.

Przedstawiciel Polski w Gandawie.

Poseł Jackowski bada możliwości eksportu drzewa polskiego do Belgji.

BRUKSELA. Poseł Rzplitej Polskiej w Brukseli, Jackowski, złożył oficjalną wizytę miastu Gandawie, na skutek zaproszenia burmistrza Van der Stegena i Rady miejskiej.

O godzinie 11 poseł w towarzystwie radcy handlowego, Litwińskiego, przybył do ratusza, gdzie nastąpiło przyjęcie, poczem w towarzystwie burmistrza i przedstawicieli władz udał się do portu. Zebrani wsiedli na jacht w celu zwiedzenia kanałów i śluz, łączących Gandawę z dolną Skaldą i morzem.

Jak wiadomo, port w Gandawie już od dłuższego czasu nawiązał stosunki handlowe z Polską i szczególnie w dziedzinie eksportu drzewa polskiego Gandawa ma duże znaczenie.

Na pokładzie jachtu odbyło się śniadanie, wydane na cześć polskich dyplomatów. (PAT).

Niemieckie zbrojenia przeciwpolskie.

Uzbrojenie policji granicznej w bomby przed rzekomemi zamachami samolotów polskich na Prusy.

BERLIN. Prasa tutejsza donosi, że policja graniczna została z powodu rzekomych przelotów samolotów polskich nad terytorjum niemieckiem, uzbrojona w specjalne bomby sygnałowe, które będą wystrzeliwane w kierunku samolotów, wywołując silne detonacje.

Prawicowa „Deutsche Ztg.” pisze: „Jak długo przeciw lotnikom polskim będą używane tylko sygnałowe bomby, niewiele będą sobie oni robili z zakazów władz niemieckich”. Widocznie opinji niemieckiej niezupełnie wystarczają owe mocno podejrzane „bomby”, gdyż chcieli ostrzeliwać polskie samoloty szrapnelami, karabinami maszynowemi i działami przeciwlotniczemi.

Łotysze prześladują Polaków.

IŁŁUKSZTA. W Iłłukszcie odbył się proces przeciw 26 Polakom, oskarżonym o demonstracyjne śpiewanie polskich pieśni podczas nabożeństwa w kościele. W swoim czasie pisaliśmy o całem zajściu. Obecnie sąd skazał czterech oskarżonych po 6 tygodni więzienia, 17-tu po trzy tygodnie aresztu, jednemu dano upomnienie, dwóch zaś zwolniono. Obecnie toczy się też rozprawa przeciw 28 innym Polakom, oskarżonym o podobne „przestępstwo”.

Olbrzymi pożar w Wilnie.

Dwaj strażacy zatruci gazami trującemi. — 150 tysięcy zł. strat.

WILNO. Onegdaj po południu przy głównej ulicy miasta wybuchł wielki pożar w gmachu, gdzie mieści się oddział P. K. O. Pożar ten powstał w piwnicy, należącej do wielkiego sklepu gastronomicznego Węcewicza. Ogień zauważono dopiero wówczas, kiedy zaczął on się szerzyć z niezwykłą szybkością, ogarniając częściowo położony nad piwnicą sklep. Na skutek wysokiej temperatury, jaka wytworzyła się w piwnicy, z wielkim trzaskiem pękały butelki z alkoholem. Prawdopodobnie palący się alkohol, w połączeniu z innemi materjałami, zaczęły wytwarzać gazy trujące, wskutek których 4 ch strażaków straży pożarnej zostało zatrutych. Dwóch z nich przewieziono do szpitala, a dwóch pozostałych przywróciło do przytomności pogotowie ratunkowe. Straty wynoszą 150.000 zł. (PAT).

Wypadek hydroplanu polskiego.

PUCK. Hydroplan morskiego dywizjonu lotniczego, podczas lotu ćwiczebnego chcąc lądować, zawadził o drzewo i spadł na szosę. Sierżant Szatkowski, oraz mechanik są ciężko ranni. Reszta osób, w liczbie 3 ch wyszła bez szwanku. Samolot został uszkodzony. (PAT).

Krzyżackie metody w Gdańsku.

Nauczyciel Prusak nikczemnie prześladuje dziatwę polską. — Cóż na to pan minister Strassburger, świecący bezczynnością na urzędzie Komisarza Generalnego?

GDAŃSK. W ramach ostatniego „Tygodnia dziecka”, odbył się szereg wycieczek dzieci szkół z polskich wsi, położonych na terenie Wolnego Miasta do Gdańska. Wycieczki te zostały zorganizowane przez polskich nauczycieli i miały na celu zwiedzenie pamiątek i miasta Gdańska.

Dzieci po swoim powrocie do szkół były przez nauczycieli Niemców w tak zw. szkołach sanackich za swą „manifestację polityczną” w jak najbardziej dotkliwy sposób prześladowane. I tak w Postołowie nauczyciel Krauze kazał dzieciom, uczestnikom wycieczki, napisać czterysta razy w zeszytach zdanie: „Gdańsk pozostanie niemiecki”.

Podobne szykany zaszły w Elganowie i innych wioskach polskich.

GDAŃSK. Ludność polska na całym obszarze gdańskim wyraża przekonanie, iż czas najwyższy, aby rząd polski odwołał z Gdańska dr. Strassburgera, który od r. 1923 uprawia dziwną politykę w stosunku do senatu.

Ugodowość tej polityki odbija się fatalnie na Polonji, zamieszkującej na obszarze gdańskim. Tylko szybkie pociągnięcie w Warszawie i zastąpienie dr. Strassburgera osobą energiczną może zmienić dotychczasowy przeciwpolski kurs polityki szowinistycznego senatu gdańskiego.

Śmiertelna rozprawa szwagrów.

Okradł i ciężko poranił swego przeciwnika, poczem sam popełnił samobójstwo.

WARSZAWA. Ulica Leszno w Warszawie była terenem ponurej tragedji. Przechodnie zostali nagle zaalarmowani hukiem strzałów rewolwerowych. Z bramy domu nr. 22 wybiegł jakiś młody człowiek, oglądając się w panicznym strachu. Za nim biegł drugi mężczyzna z rewolwerem w ręku.

Po chwili padł strzał. Ścigany zwalił się na ziemię, a sprawca zamachu biegł dalej wzdłuż ulicy w stronę Tłomackiego. Przechodnie rzucili się w pogoń za zabójcą. Ten, widząc, że nie zdoła zbiec, wpadł do bramy nr. 11, gdzie wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Jak ustalił o dochodzenie, 28-letni Władysław Opacki, ślusarz z zawodu, od dłuższego czasu bez pracy, zamieszkiwał u swego szwagra, Bronisława Wołka, urzędnika Banku Polskiego. Obecnie Wołko, spodziewając się powiększenia rodziny, wymówił szwagrowi mieszkanie. Ten wyprowadził się, zabierając z sobą dwa garnitury i pewną sumę pieniędzy, należące do Wołka.

Okradziony spotkawszy swego szwagra na ulicy Leszno, żądał zwrotu garniturów i gotówki, grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem. Wówczas Opacki dobył rewolweru i strzelił do szwagra, raniąc go dość ciężko. Poczem strzelił dwukrotnie do siebie i padł trupem na miejscu.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, zwłoki zaś Opackiego do prosektorjum.

KRWAWA HISZPANJA.

Starcia demonstrantów z policją. — Tłum odbija demonstrantów. — Szturm do magistratu w Cordobie. — Wysadzanie bombami pomników. Ranni od strzelaniny ulicznej.

MADRYT. W stolicy Hiszpanji przyszło ponownie do zaburzeń. Strajkujący robotnicy próbowali urządzić na ulicach demonstrację. Policja aresztowała dwu agitatorów. Wówczas tłum rzucił się na policję, usiłując odbić aresztowanych. Ze strony demonstrantów zaczęto ostrzeliwać policję i obrzucać kamieniami. Trzech policjantów odniosło rany.

Po kilku salwach policyjnych demonstranci pierzchli.

Akcja sabotażystów nie ustaje. Niewykryci sprawcy przerwali w kilku miejscach połączenia telefoniczne, łączące Hiszpanję z Francją.

Wczoraj rano Paryż nie posiadał połączenia z Madrytem.

W Cordobie tłum demonstrantów przypuścił szturm do magistratu, chcąc uwięzić burmistrza, jego sekretarza i inspektora miejskiego. Gwardja cywilna rozproszyła tłum strzałami. Demonstranci zabarykadowali się w socjalistycznym domu ludowym, który gwardja cywilna napróżno usiłowała zdobyć.

W miasteczku Amayur nastąpił w nocy silny wybuch, który zniszczył szyby we wszystkich domach rynku. Do niektórych mieszkań wpadły odłamki kamieni.

Okazało się, że jakiś zamachowiec wysadził w powietrze pomnik ostatniego króla Nawarry.

Również w Maladze i Kadyksie doszło do poważnych zajść.

Zaostrzenie zatargu Rzymu z Kościołem.

Watykan wyłonił komisję kardynalską celem zbadania zatargu.

RZYM. W kołach watykańskich jest wyrażane przypuszczenie, że obecne stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem włoskim nie ulegną poprawie do września, a może nawet do października. W obecnej chwili została utworzona komisja specjalna, złożona z kardynałów i innych dostojników kościelnych, która ma za zadanie zbadać szczegółowo przebieg zatargu z rządem faszystowskim. Przed zakończeniem prac komisji, które są obliczone na przeciąg dwóch do trzech miesięcy, nie należy się spodziewać żadnej zmiany w stosunku Watykanu do Kwirynału.

Krążą pogłoski, że sekretarz stanu, kardynał Pacelli, ustąpi ze swego stanowiska w październiku.

Miarodajne sfery watykańskie dementują kategorycznie wiadomość, podaną przez pewne dzienniki zagraniczne, jakoby kardynał Pacelli już ustąpił ze swego stanowiska, które rzekomo ma objąć ponownie były sekretarz stanu, kardynał Gaspari. (ATE).

Nowy lot w stratosferę.

Profesor Piccard zbuduje samolot stratosferyczny,

BRUKSELA. „La Derniere Heure” donosi, że prof. Piccard zamierza niedługo podjąć nowy lot do stratosfery. Piccard zamierza osiągnąć o wiele większą wysokość, niż podczas pierwszego lotu. Start balonu odbędzie się prawdopodobnie w Friedrichshafen.

Piccard oświadczył miał, że niemiecy i francuscy inżynierowie zamierzają wykorzystać rezultaty pierwszego jego lotu do budowy samolotów stratosferycznych.

W sprawie tej prof. Piccard pertraktował już z kołami inżynierskiemi.

Brawurowy lot Nowy Jork — Turcja.

Po przebyciu bez przerwy 8,400 kilometrów lotnicy wylądowali pod Konstantynopolem.

KONSTANTYNOPOL. Dwaj lotnicy amerykańscy Boardman i Bolando ustanowili nowy światowy rekord długości lotu, przebywając przestrzeń z Nowego Jorku do Konstantynopola w przeciągu 49 godzin 3 minut.

Przestrzeń przebyta w tym czasie wynosi 8,400 kilometrów nieprzerwanego lotu.

Po wylądowaniu lotnicy byli entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność i odważyli, iż jeszcze mogli kontynuować dalszy lot, bowiem w zbiornikach posiadają pewien jeszcze zapas benzyny.

Specjalny delegat wyraził lotnikom w imieniu rządu pozdrowienia. Lotnicy amerykańscy przywieźli dla Kamela Paszy pocztę ofiecztowaną, wysłaną przez prezydenta Hoovera.

Straszna ulewa na Śląsku pruskim.

BERLIN. Na niemieckim Górnym Śląsku padał ulewny deszcz. Opady deszczowe wynosiły o godz. 7 rano 26 litrów na metr kwadratowy. Ulewa wyrządziła bardzo dotkliwe straty. (ATE).

Tajemniczy zamach na koszary włoskie.

RZYM. Prasa faszystowska donosi, że nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu bombowego na koszary w miejscowości San Pedro w północnych Włoszech.

Na szczęście jeden z wartowników na czas zauważył maszynę piekielną, która w razie wybuchu wysadziłaby w powietrze cały budynek koszarowy i pociągnęłaby za sobą niewątpliwie wiele ofiar w ludziach.

Usuwanie się ziemi w Albanji.

BIAŁOGRÓD. Donoszą z Tirany, iż w okolicy Argirokastra, w Albanji poczęła się usuwać ziemia, tworząc głębokie rozpadliny przy akompanjamencie nieustannego huku podziemnego. Ludność, ogarnięta paniką, opuściła swoje domostwa. Z Tirany wysłana została pomoc poszkodowanym. (PAT.)

W chińskim kotle.

Zamach na wodza armji narodowej.

NANKIN. W Nan-Czang, będącym kwaterą główną naczelnego wodza armji nacjonalistycznej, Czang-Kai-Szeka, dokonano nań w miejscowym parku śmiałego zamachu.

Samochód, wiozący Czang-Kai-Szeka, został nagle obsypany strzałami przez ludzi, ukrytych za drzewami. Nikt jednak nie został raniony. Zarządzona natychmiast obława nie wykryła sprawców zamachu.

W rezultacie późniejszych dochodzeń, aresztowano 3 podejrzanych osobników, którzy podobno przyznali się, że otrzymali nakaz od rządu kantońskiego, zamordowania Czyng-Kai-Szeka. Według niesprawdzonych wiadomości, wszyscy trzej aresztowani zostali natychmiast rozstrzelani. (PAT).

Tajemniczy zamach na pociąg na Wołyniu.

KOWEL. W nocy z 27 na 28 b. m. na linji kolejowej Zdołbunów—Kowel—Warszawa, niedaleko stacji Maciejowice obchodowy funkcjonarjusz kolejowy Piotr Sobiepan zauważył na torze wetknięty między szyny łom żelazny. Sobiepan w ostatniej niemal chwili wstrzymał zdążający do Warszawy pociąg pospieszny, przez co uniknięto niechybnej katastrofy. Władze policyjne zarządziły energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia tajemniczej sprawy.

Upały, pożary i szarańcza w Ameryce.

N. JORK. Fala upałów z temperaturą między 90 a 120 st. Fahrenheita utrzymuje się nad stanami zachodniemi, środkowemi i wschodniemi. Liczba wypadków śmierci, spowodowanej przez upały, wynosi zgórą 80, z czego większość zanotowano w Kalifornji i Arizonie. Z północnej i południowej Dakoty, Nebraski, Iowy i Michiganu donoszą o pojawieniu się wielkiej ilości szarańczy. W stanach Montana i Idaho wybuchły pożary lasów.

Od Administracji

Prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległych należności za ubiegłe miesiące

Nieudała wyprawa Zeppelina na biegun.

BERLIN. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" przerwał swój lot nad biegunem i wylądował wczoraj rano na lotnisku Tempelhof, pod Berlinem. Nagły powrót sterowca wywołał w Berlinie wielką sensację, gdyż nie spodziewano się go tak wcześnie. W ciągu piątku „Zeppelin" poleci do lotniska macierzystego Friedrichshafen. Dokładnego powodu powrotu sterowca nie podają, przypuszczać należy, iż niepomyślne warunki atmosferyczne i obawa katastrofy były najgłówniejszym powodem powrotu całej wyprawy.

Pomyślny lot dookoła Świata.

BERLIN. W godzinę po przybyciu na lotnisko Tempelhof sterowca „Grafa Zeppelina" również nieoczekiwanie przybyli tam amerykańscy lotnicy Hernden i Pangborn.

Jak wiadomo, lotnicy ci po przeleceniu oceanu Atlantyckiego wylądowali na lotnisku Cardigan w Anglji. Przybycie lotników licznie zgromadzone na wieść o przylocie Zeppelina tłumy powitały entuzjastycznie.

Hernden i Pangborn bezzwłocznie udają się w dalszą podróż powietrzną do Moskwy.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Na linji kolejowej Lwów — Stanisławów nieznani sprawcy rozbili wagon towarowy, skąd skradli większą ilość skórek futrzanych, wartości około 30,000 zł. Policja wszczęła dochodzenie.

— Student Politechniki Warszawskiej 22 letni Stefan Krzyżanowski, zam. w Warszawie podczas kąpieli w morzu w Gdyni, utonął.

— W tych dniach zmarł w Moskwie wybitny szachista rosyjski Wilmer.

— Na międzynarodowym kongresie harcerskim, odbywającym się w Wiedniu, gen. Baden Powell zapowiedział swój przyjazd do Polski.

— Stalin przyjął Bernarda Shawa i odbył z nim rozmowę, która trwała dwie i pół godziny. Przy rozmowie obecni byli lord Astor z małżonką, lord Lothian i komisarz spr. zagr. Litwinow.

— Dziennik „Republique" występuje z projektem zwrócenia Niemcom przez Francję jednej z kolonij. Zdaniem pisma podobny gest przyczyniłby się do trwałego porozumienia pomiędzy obu krajami.

— W Paryżu odbyło się posiedzenie przedstawicieli największych okrętowych linij transatlantyckich, na którem postanowiono obniżyć ceny biletów za przejazd od 10 do 30 proc. Decyzja ta jest spowodowana nikłym ruchem pasażerskim.

25-lecie kapłaństwa ks. biskupa Kubiny.

Utworzenie miejskiego komitetu uroczystego obchodu jubileuszu głowy djecezji częstochowskiej.

W czwartek w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie, zwołane przez komisarza Rządu, p. Mazura, celem zastanowienia się nad sprawą uroczystego obchodu 25-lecia kapłaństwa głowy djecezji częstochowskiej, ks. biskupa dr. Teodora Kubiny.

W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli tutejszego społeczeństwa, władz miejskich, powiatowych, wojskowych, duchowieństwa, organizacyj społecznych i narodowych.

P. komisarz Mazur, po zagajeniu zaprosił do stołu prezydjalnego: ks. prałata Zimniaka, p. ppłk. Czaplińskiego, dowódcę 27 p. p., p. w-starostę Bielawkę, oraz na sekretarza p. komendanta Serednickiego.

Następnie utworzono komitet honorowy obchodu, który stanowią: przeor Jasnej Góry, ks. Piotr Markiewicz, starosta pow. częstochowskiego, p. inż. Kuehn, dowódca dywizji, p. generał Dąbkowski, komisarz Rządu, p. Mazur.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich wyznań, co jest najlepszym dowodem, jak wielkim szacunkiem cieszy się ks. biskup dr. Kubina wśród naszego społeczeństwa.

Powołany do życia komitet wykonawczy obchodu (skład komitetu podamy w numerze jutrzejszym) ustalił termin uroczystego obchodu jubileuszu, który właściwie przypada na 27 my października, w tym bowiem dniu przed 25 ciu laty ks. biskup Kubina otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie.

W Częstochowie istnieją już dwa komitety obchodu jubileuszu dostojnego jubilata, to też miejski komitet wykonawczy wejdzie w porozumienie z temi komitetami, aby nie było pod tym względem żadnych nieodciągnięć.

Istnieje także komitet, wyłoniony przez Straż Ogniową, w której imieniu przemawiał p. prezes Kon, oświadczając, iż Straż miała zamiar za pieniądze z urządzonego przez siebie obchodu nabyć witraż dla katedry, jako dar dla ks. biskupa.

Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 1 sierpnia. Piotra Ap. w okowach
Wschód słońca: g. 3.57. Zachód 19.29.
Długość dnia 15 godz. 32 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: II Aleja, Ostatni Grosz.

Kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na Politechnikę Warszawską. Zarząd Zrzeszenia Akademików w Częstochowie informuje maturzystów o zorganizowanych i prowadzonych przez asystentów kursach przygotowawczych do egzaminów konkursowych na Politechnikę Warszawską.

Kurs obejmuje wszystkie przedmioty, z których należy zdawać egzamin konkursowy. Kandydaci są podzieleni na grupy według odpowiednich wydziałów na Politechnice Warszawskiej.

Początek wykładów około 10 sierpnia, koniec około 10 września. Pierwszy dzień egzaminów konkursowych 15 września.

W roku bieżącym władze Politechniki zezwalają zdawać na dwa wydziały jednocześnie, przyczem kandydat ma prawo wyboru, gdyby egzamin, w obu wypadkach wypadł pomyślnie. W związku z powyższem kierownictwo kursu organizuje także grupy t. zw. dwudziałowe: a) architektoniczno-lądowa, b) elektryczno-mechaniczną.

Opłata za cały kurs wynosi: dla kandydatów, chcących zdawać na jeden wydział zł. 60, dla kandydatów, chcących zdawać na dwa wydziały zł. 80.

Zapisy na kurs przyjmuje kancelarja kursów. — Warszawa, Koszykowa 80. tel. 829.89 od godz. 9 — 16 tylko w dni powszednie.

Po bliższe informacje prosimy zgłaszać się do Zrzeszenia Akademików w Częstochowie ul. Kopernika 11. (lokal Stow. Kupców Polskich), we wtorki i piątki od godz. 11 — 12.

W sprawie dwutygodniowego kursu dokształcającego dla terminatorów, rozpoczynającego się 3-go sierpnia przy szkole Rzem. - Przem. w Częstochowie uzupełniamy naszą wzmiankę przez dodanie, że kurs jest bezpłatny i przeznaczony zarówno dla terminatorów, jak i terminatorek, oraz osób, które już ukończyły naukę rzemiosła w miejscowościach, gdzie szkoły zawodowej dokształcającej nie było.

Kandydaci (tki) nabierają uprawnień do ubiegania się w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego o dopuszczenie do uproszczonego egzaminu czeladniczego dla eksternów dopiero po ukończeniu całkowitego skróconego kursu szkoły zawodowej dokształcającej, który trwać będzie przez trzy okresy dwutygodniowe wakacyjne. Od 3 sierpnia do 15 sierpnia odbędzie się wobec tego skrócony pierwszy kurs szkoły zawodowej dokształcającej.

Zwracamy przeto uwagę wszystkich zainteresowanych, by nie zaniedbali możności ukończenia tego kursu, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli być dopuszczeni do egzaminów czeladniczych i tem samem wyzwolić się.

We wszystkich sprawach, związanych z tym kursem, oraz internatem dla zamiejscowych, w którym całodzienne utrzymanie kosztuje dwa złote, zwracać się należy do Dyrekcji Szkoły Rzem.-Przem. w Częstochowie, ul. Kościuszki 21, tel. 6-65.

Pomoc bezrobotnym. Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie w dniach najbliższych rozpocznie zbiórkę fantów, w celu urządzenia zabawy wraz z loterją fantową, z której dochód przeznaczony zostanie na zakup środków żywnościowych dla bezrobotnych.

Wszystkie osoby, które zajmować się będą zbiórką, otrzymają odpowiednie upoważnienia, a mamy nadzieję, że nie spotkają się z odmową nikogo z miejscowego społeczeństwa, gdyż każdy znajdzie do ofiarowania coś u siebie na tak wzniosły cel, jak pomoc bezrobotnym.

Bezpłatne smaczne obiady dla bezrobotnych. Wczoraj — jak już pisaliśmy — rozpoczęło się przy ul. Ciemnej, wydawanie przez Magistrat bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych. Przy wydawaniu pierwszych obiadów uczestniczyli pp.: komisarz Rządu inż. Mazur, komendant PP. Herr, komisarze: Kozłowski i Okoński.

Pierwsze obiady ugotowane zostały w obszernym, specjalnie sporządzonym kotle, lecz już prawdopodobnie od dziś będą gotowane na uruchomionej w tym celu kuchni. W ciągu dnia wczorajszego wydano ogółem 846 obiadów. Obiad składa się z bardzo pożywnej zupy, na mięsie, z ziemniakami, oraz dużego kawałka chleba.

Całą tą akcją kierują b. sprężycie st. referent Wydziału Opieki Społecznej, p. Serednicki, oraz kier. Wydziału Aprowizacyjnego, p. Nierenberg. Obsługę kuchni stanowią osoby obojga płci z pośród bezrobotnych.

Wynik wyścigów Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 26 bm. odbyły się wyścigi szosowe Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów na trasie Częstochowa —Kłobucko—Trzepizury—Stradom, długość biegu wynosiła 50 klm.

Pierwszy przybył p. Tadeusz Tomżyński, w 1 godz., 34 min., 2 sek.; drugi—Zbigniew Gabarski, w 1 godz., 36 min., 6 sek.; trzeci—Piotr Rudlicki, w 1 godz., 37 min., 45 sek.

Wyścigi wypadły dobrze, trasa była dobrze obstawiona, w szczególności w Konopiskach przez Straż Ogn.

Wyścigi K. O. S. „Victoria". W niedzielę, dnia 2 sierpnia br. Klub „Victoria" urządza wyścigi kolarskie szosowe, na przestrzeni 80 kilom., na trasie Częstochowa — Myszków — Częstochowa przez Romanów i Koziegłowy. Start i meta na Ostatnim Groszu, obok szkoły powszechnej. Zbiórka zawodników na placu magistrackim o godzinie 7.30, wyjazd na start o godz. 8 ej rano. W wyścigach mogą brać udział tylko członkowie Klubu.

Koniec drużby pana Karola z panią Michaliną. Lokator p. Michaliny Kowalczyk (Dobra 9) Karol Kowalczyk korzystał z niewykłej uprzejmości swej gospodyni i bardzo często przechadzał się po jej ogrodzie. Piękne kwiaty jednak i dojrzałe owoce, a zwłaszcza te ostatnie — bardzo go nęciły, że tak powiemy — wiodły go na pokuszenie, aż wreszcie narwał sobie różnych owoców, myśląc, że uraduje swą duszę, gdy tymczasem najwyżej uradował tylko żołądek. Tym razem jednak przebrała się miarka uprzejmości p. Kowalczyk, która oskarżyła go w komisarjacie P. P. o kradzież owoców, wartości 5 złotych.

Brzydki postępek pana Ryszarda. Ryszard Imiołczyk (Reymonta 16) wybierał się na kolację, ponieważ nie miał jednak odpowiedniego ku temu stroju, udał się do swego przyjaciela, p. Stanisława Ślęzaka (Stradom, Sowińskiego 50), z prośbą o pożyczenie mu pary spodni i kamaszy.

P. Ślęzak, w myśl zasady, że przyjaciołom niczego się nie odmawia, wspaniałomyślnie pożyczył. I co się okazało? Ryszard („Lwie serce") nie miał zamiaru pożyczonej garderoby zwrócić, mimo licznych upomnień ze strony p. Ślęzaka, co tego ostatniego tak rozzłościło, że zwrócił się do Komisarjatu PP. z prośbą o wyekśmitowanie Ryszarda z cudzych butów i spodni.

Przykra przygoda p. Edwarda. Edward Mazur (bez stałego miejsca zamieszkania) kręcił się od dłuższego czasu po Nowym Rynku, obmyślając nad tem, jakby się obłowić tanim kosztem. Nagle spostrzegł dobrze naładowany wóz p. Wincentego Jasińskiego, zam. we wsi Lgota, gm. Grabówka. Dziarski „Mazur" gwałtownie zatęsknił do cudzych kartofli i nienamyślając się długo, ściągnął p. Jasińskiemu z wozu worek, zawierający 25 kg. kartofli, jednak w myśl przysłowia „Przyjdzie kryska na Matyska", musiało się skończyć z „wzniosłym" amatorem cudzych rzeczy. Mazura ujęto na gorącym uczynku i ofiarowano mu wspaniałomyślnie zaciszne mieszkanie w areszcie.

Wielki pech amatora cudzych owoców. Bolesław Frej (3-go Maja 54), wracał do domu w świetnym humorze, gdyż udało mu się znacznie obłowić, skradł bowiem w pewnym ogrodzie cały koszyk gruszek, przeto aż się uśmiechał na samą myśl, jaką to ucztę sobie sprawi po powrocie do domu.

Uśmiech p. Freja wydał się posterunkowemu mocno podejrzanym, to też podszedł doń, zajrzał do koszyka i, o zgrozo, znalazł tam pełno gruszek, pochodzących z kradzieży. Wprawdzie i posterunkowy był niewątpliwie smakoszem, no i amatorem gruszek, ale służba nie drużba, odprowadził tedy amatora cudzych owoców do komisarjatu, gdzie kazał mu usiąść i pan Frej posiedzi pewno z kilka tygodni, aż wyleczy się z miłości do gruszek, a zwłaszcza cudzych. Gruszki są do odebrania w komisarjacie P. P., za udowodnieniem własności.

Panowie Andrzej i Józef sharmonizowani w przyswajaniu sobie cudzej własności. P. Józef Kolewiński, zam. we wsi Marjanka, gm. Rędziny przyjechał wozem do Częstochowy na targ, przywożąc z sobą większą ilość grochu i trzeba trafu, że na ulicy Warszawskiej natknął się na znanego amatora cudzej własności Andrzeja Gołeckiego, który — jak to się mówi — „zwąchał pismo nosem", czyli wyczuł, że p. Kolewiński przywiózł groch z prowincji. „Chcąc tedy użyć koniom, Gołecki ściągnął z wozu 29 kg. grochu, wartości 11 złotych.

Obawiając się pościgu, ukrył skradziony groch u niejakiego Józefa Kałuzińskiego, lecz policja zainteresowała się nim bliżej, odkryła „przechowalnię" grochu, odebrała go i zwróciła prawowitemu właścicielowi. Gołecki przejdzie prawdopodobnie na wikt magistratu, a możliwe, że i paser Kałuziński podzieli los złodzieja.

Panowie Ślusarczykowie zabawiali się w inne rzemiosło. Na gorącym uczynku kradzieży sztachetek z parkanu około Zakładu Jaglicznego, w barakach miejskich przychwyciła policja braci Jerzego i Ryszarda Ślusarczyków, zam. w barakach miejskich.

Kradzieże.

— Nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej szafy p. Adeli Smudz (Kozia 5), 9 poszewek, wartości 60 złotych.

— P. Florjanowi Gołkowi, zam. we wsi Luboinki, gm. Kochnowice, pow. lublinieckiego, skradziono z wozu, na Nowym Rynku, czarne ubranie marynarkowe, wartości 34 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO:

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W zakładach przemysłowo-górniczych w Przymiłowicach, gm. Olsztyn, uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Piotr Caban, zamieszkały w Przymiłowicach. Wskutek podmulenia wodą deszczową spadł Cabanowi na głowę z wysokości 10 metrów kamień, wagi 1 kg., uderzając go tak nieszczęśliwie, że upadł i stracił przytomność. Rannego przewieziono do szpitala w Rakowie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. „M. Ketis" prosimy o łask. przybycie do naszej redakcji w godzinach od 16 tej do 17 tej.

Z KRAJU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym.

W niedzielę, 26 b. m. ochrzcił ks. proboszcz Roman Stojanowski siódmego syna Józefa Mica, naczelnika gminy Samborek pod Skawiną, imionami Ignacy Feliks Józef. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki zezwolił na wpisanie siebie jako ojca chrzestnego do ksiąg metrykalnych i złożył 50 złotych na książeczkę P. K. O. na imię dziecka. W zastępstwie Pana Prezydenta Rzplitej trzymał do chrztu dziecko komisarz rządowy miasta Skawiny, mjr. Feliks Pukło i p. Katarzyna Scibor-Rylska, żona profesora.

Miejscowość Reytanowo.

Wobec odnalezienia zwłok Tadeusza Reytana w majątku Hroszówce, pow. baranowickiego, tamtejsze obywatelstwo postanowiło uczcić pamięć wielkiego patrjoty. Do władz wojewódzkich wpłynęło już podanie, podpisane przez tych obywateli, zawierające prośbę o przemianowanie stacji kolejowej Lachowicze, w pobliżu której leży majątek Hroszówka na Reytanowo, a nazwę Lachowicze przenieść na obok leżącą stację Wiedźmę.

Inżynier żywcem spalony wskutek wybuchu benzyny w laboratorjum.

Podczas pracy w laboratorjum fabryki „Natronat" w Kaletach, inżynier-chemik Stanisław Mączowski zbił wskutek nieostrożności w pobliżu płonącego palnika gazowego butelkę z benzyną, której część rozlała mu się na ubranie. Inżynier w jednej chwili stanął w płomieniach. Inni laboranci pośpieszyli mu z pomocą, ugasili ogień, jednak inż. Mączowski zmarł wskutek odniesionych ran.

Nagle oślepiony na plaży.

W Domaczewie, nad Bugiem miał miejsce onegdaj niezwykły wypadek.

Około godziny 12 na plaży pełno było osób. W pewnym momencie w jednej z grup, wygrzewających się na słońcu, powstał krzyk.

Jak się okazało, niejaki Wróblewski Tadeusz, lat 17, czytając książkę, nagle zaniewidział.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwy chłopiec wzroku nie odzyskał.

Tragiczne zajście na wycieczce górskiej. Inż. Giżyński z Warszawy śmiertelnie poraniony.

Tragiczny wypadek na wycieczce turystycznej spotkał inż. Leona Giżyńskiego z Warszawy.

Inż. Giżyński udał się w Tatry z narzeczoną i siostrą na kilkudniową wycieczkę. Na stronie czeskiej około Kiesmarku, w chwili gdy turyści zbliżali się do szałasu, wybiegł zeń pies owczarski i rzucił się się na inż. Giżyńskiego.

Napastowany celem spłoszenia psa strzelił kilkakrotnie z rewolweru na postrach. Na głos strzałów z szałasu wybiegli juhasi, uzbrojeni w siekiery i zaatakowali inż. Giżyńskiego. Turysta we własnej obronie oddał jeszcze jeden strzał i trafił jednego z pasterzy, który padł trupem.

Wówczas rozwścieczeni juhasi rzucili się na inż. Giżyńskiego, zadając mu ze wszystkich stron ciosy.

Obie towarzyszące inż. panie pobiegły na najbliższy posterunek policyjny, celem wezwania pomocy. Przybyli żandarmi znaleźli inż. Giżyńskiego nieprzytomnego z wielu ciężkiemi ranami.

Ciężko rannego inżyniera przewieziono do szpitala w Popradzie, gdzie walczy ze śmiercią.

Herszt przemytników wbił sobie sztylet w serce.

Ostatnio udało się naszej straży granicznej unicestwić bandę przemytników, operującą pod wodzą Władysława Batkiewicza na odcinku granicznym Niedzica-Kacwia.

Zorganizowana pod kierownictwem inspektora Góry przy pomocy kom Bogdanowicza obława dała o tyle dobry rezultat, że zdołano natknąć się na bandę tę w chwili, gdy ta usiłowa przejść granicę wraz z towarem.

Wywiązała się wzajemna strzelanina, w czasie której postrzelony został herszt bandy Batkiewicz. Widząc to pozostali członkowie szajki, korzystając z ciemnej nocy, zbiegli, zostawiając rannego wodza. Ten, niechcąc dostać się w ręce straży granicznej, wydobył nóż i poderżnął sobie nim gardło, poczem wbił go po rękojeść w serce.

Zamaskowani bandyci zamordowali gospodarza.

Nocy ubiegłej dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania 62 letniego rolnika, Wilhelma Barknechta, w Nekli pod Bydgoszczą. Bandyci dwoma strzałami zamordowali Barknechta, a po skrępowaniu jego żony powrozami, dokonali rabunku, zabierając około 1,000 złotych gotówką oraz ubranie i przedmioty wartościowe. Po bandytach zaginął wszelki ślad.

Tragiczna śmierć uwodziciela.

W Nowych Chrustach na letnisku pod Łodzią znaleziono zwłoki tamtejszego gospodarza Zygmunta Ruskiego.

Jak się okazało, Ruski był znanym uwodzicielem. Uwodził służące, które ze swymi chlebodawcami przyjeżdżały na letnisko. Ruski posuwał się nawet do gwałtu, m. in. w tych dniach pod groźbą śmierci zniewolił służącą 19-letnią Klementynę Górską. Górska zawiadomiła o tem władze policyjne. Ruski, pałając zemstą, postanowił rozprawić się ze swą ofiarą. W nocy wyłamał okiennice i wtargnął do pokoju, w którym spała Górska, usiłując ją zamordować. Nie udało mu się to, gdyż Górska, przebudziwszy się, wszczęła alarm. Zbudzony chlebodawca, sądząc, że ma do czynienia ze złodziejem, zaalarmował sąsiadów, z których jeden, a mianowicie Sulkowski strzelił do Górskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Nowe drogi filmu dźwiękowego.

Ciekawe próby Instytutu Kultury Ludowej im. T. G. Masaryka w Pradze.

W obecnym czasie, kiedy dają się zauważyć pewne oznaki kryzysu filmu dźwiękowego, prowadzone są różne doświadczenia, zmierzające do ożywienia tego filmu i znalezienia nowych dróg, któremiby doszedł do większych sukcesów, aniżeli w operetkach rewjowych, w jakich obecnie tonie. Z prób tych może najciekawsze są próby, prowadzone w Instytucie Kultury Ludowej im. T. G. Masaryka w Pradze. Instytut ten obok innych prac kulturalnych zajmuje się nakręcaniem filmów oświatowych (niedawno nakręcono piękny film o Tatrach).

W ostatnich czasach kierujące czynniki tego Instytutu zdecydowały się nakręcać dla celów kulturalnych film dźwiękowy.

Chodzi o stworzenie filmu, którzyby był jakoby obrazowem uzupełnieniem dzieła muzycznego, któryby dzieło to ożywiał i reprodukował jego wartość artystyczną.

Podczas gdy przy dzisiejszym filmie dźwiękowym obraz filmowy jest rzeczą główną, której towarzyszy śpiew lub muzyka, to w tym wypadku byłoby odwrotnie.

W ten sposób wykorzystanoby lepiej technikę dźwiękową aniżeli dotychczas.

Wspomniany instytut zamierza w najbliższym czasie sfilmować monumentalny utwór symfoniczny wielkiego współczesnego kompozytora czeskiego Zygfryda Nowaka p. t. „Burza". Dzieło to w swej reprodukcji muzycznej niedostępne jest dla szerokich warstw ludowych, które przyzwyczajone są słuchać muzykę samą, a przy przetworzeniu go na film dźwiękowy stałoby się dostępne dla wszystkich. Zarazem mogłoby być wytworzone nowe artystyczne dzieło harmoniczne, któreby było świetnym czynnikiem propagandy muzyki czeskiej za granicą.

Prace w tym kierunku rozpoczęte będą w najbliższych dniach. Sam kompozytor zaznajomi reżyserów z ideową konstrukcją swego dzieła. Na podstawie muzycznej i ideowej analizy dzieła opracowany zostanie scenarjusz.

Już w b. r. dokonane mają być pierwsze zdjęcia. Nakręcane będą prawdopodobnie w Tatrach. Synchronizacja wykonana zostanie przez jedną z orkiestr praskich. Obrazy przedstawiać mają i myśl dzieła muzycznego, rytm i gradację. (CEPS).

ZE SWIATA.

2 miljardy ludzi na świecie. Ostatnia statystyka Ligi Narodów.

Według ogłoszonego niedawno rocznika Ligi Narodów na 1930-31 r., ogólna liczba ludności całego globu ziemskiego miała wynosić w końcu grudnia 1929 r. 1.992.500.000 mieszkańców.

Cyfra powyższa nie może jednak być uważana za ścisłą, bo nie we wszystkich krajach są prowadzone spisy ludności.

Przeszło połowa ludności globu zamieszkuje Azję, a mian. 1.091.090.000.

Europa natomiast liczyła 498 300.000 ludzi, wraz z Rosją europejską i 374 milj. bez Rosji.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje uropejskie, to pierwsze miejsce zajmuje pod względem liczby ludności Związek sowiecki z 124 milj. mieszkańców (157 milj. wraz ze swemi prowincjami azjatyckiemi). Ostatnie miejsca zajmują trzy małe państewka: republika Andora (5 000 mieszkańców), republika San - Marino (13.000) i księstwo Monaco (25.000).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 1 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt p.t. „Co jest godnego widzenia w okolicach Warszawy".
15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich
16.00 Program dla dzieci.
16.30 Arje i pieśni.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt ze Lwowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 „Wakacje polskiego zoologa".
18.00 Nabożeństwo z Wilna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Arje Chopina.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 1 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 114

Eugenja Daumont odzyskała napowrót krew zimną, córka jej zbliżyła się do niej i rzekła:

— Dziś w nocy muszę mówić z tobą.

Pani Kouravieff tymczasem myślała.

— A więc to one, mam je nareszcie!

W tejże chwili jakiś poważnego wieku mężczyzna, który należał do kilku towarzyst dobroczynnych, tych samych, co i hrabina, podał jej ramię i rzekł tonem konfidecjonalnym.

— Pani hrabina — rzekł — znajduje się w stosunkach tak bliskiej przyjaźni z całym domem, iż objaśni mnie bezwątpienia, czy to, co tu opowiadają, jest prawdą?

— Cóż opowiadają?

— Że dzisiejsza feta połączoną będzie z uroczystością zaręczyn.

— Czyich?

— Syna pana de Lorbac.

— Renego?

— Innego niema.

— Nie wiem nic o tem, drogi baronie — odpowiedziała pani Kouravieff, mocno zaintrygowana tą nowiną, gdyż wszystko, co dotyczyło rodziny de Lorbac teraz obchodziło ją blisko.

— Zdaje się, że nowina ta jest wymyśloną tylko, bo inaczej pani pierwsza wiedziałabyś o niej.

— Ktoż to panu powiedział?

— Wszyscy. To pogłoska, która obiega wszędzie.

— A czy pogłoska ta wymienia nazwisko panienki, którą Rene ma zaślubić?

— To bardzo łatwo odgadnąć. Czyś pani nie zauważyła, hrabino, tchnących weselem postaci Renego, jego siostry i wreszcie jeszcze jednej panienki bardzo ładnej?

— Czy ją znam?

— Byłaś pani w tej chwili przy niej. Siedziała po prawej stronie pani de Lorbac, co nawet było bardzo komentowane.

— Nie zauważyłam. O kim pan mówisz?

— O guwernantce, nauczycielce, towarzyszce panny Reginy, nazwij ją pani jak chcesz, o pannie Róży nakoniec.

— Róży Madoux! — zawołała pani Kouravieff.

— O niej samej. Czyż to pani nie wydaje się nieprawdopodobnem?

— Dlaczegożby?

— Znam swobodny sposób myślenia i zapatrywania pana de Lorbac. Przesądy światowe nie mają dlań najmniejszego znaczenia. Panienka jest powabna, dobrze ułożona i wychowana. Sytuacja jej w domu nie była nigdy poniżającą dla niej, uważano ją raczej za przyjaciółkę panny Reginy.., W każdym razie nie tyle jestem zdziwiony, że Rene ją pokochał, jak że pan de Lorbac dał swoje zezwolenie na to małżeństwo. Doktór nie jest sam... ma żonę.

— Która się sprzeciwiała?

— Przeciwnie. Utrzymują, iż to jej matka i ona skojarzyła to małżeństwo.

— Doprawdy? — rzekła pani Kouravieff.

Pan de Lorbac przechodził właśnie w tej chwili. Ujrzawszy go, hrabina porzuciła swojego towarzysza.

— Wiesz pan, co mi w tej chwili opowiadano, drogi doktorze? — zapytała bez wstępów żadnych.

— Że wieczór dzisiejszy jest uroczystością zaręczynową.

— Jak się dowiedziano o tem, nie wiem. Ale fakt jest rzeczywisty.

— Znam narzeczonego, ale narzeczona?

— Róża.

— Ta... nauczycielka?

— Przyjaciółka mojej córki, tak. Czy to panią zadziwia?

— Bynajmniej. Wiem, że pan nie odrzuciłbyś dziewczyny, zasługującej na szczęście, chociażby nawet nie miała majątku.

— I nazwiska—dorzucił doktór.

Hrabina zadrżała.

— Bez nazwiska — powtórzyła.

— Ależ tak, ponieważ jest niemożliwem, ażeby o tem nie dowiedziano się później, lepiej że będą wszyscy wiedzieć teraz.

— Ależ ona przecież nazywa się Róża Madoux.

— Nazywa się tylko Róża. Nazwisko Madoux nie jest jej własnem, tylko matki przybranej, dzielnej wieśniaczki, która ją wychowała.

— Dziecię podrzucone więc?

— Tak i znalezione przed dwudziestu laty przez służącą Joanny Madoux.

— W takim razie biedaczka nie zna ani matki, ani ojca,..

— Cóż to mi szkodzi? Róża jest panienką pod każdym względem doskonałą, zasługującą na miłość i szacunek wszystkich. Czyż potrzebuję wiedzieć co więcej? Rene ją ubóstwia, a ona Renego, małżeństwo zapewni szczęście im obojgu. Przeszkadzać temu szczęściu byłoby głupotą i krzywdą dla nich, nieprawdaż pani?

— Rzeczywiście. Ale co o tem myśli pani de Lorbac?

— To samo, co i pani, droga hrabino. A co szczególniejsze — dodał doktór uśmiechając się — to fakt, iż moja teściowa w kwestji powyższej jest z nami w najzupełniejszej harmonji.

Pani Kouravieff wobec tego, co usłyszała, zamyśliła się nie na żarty.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99